

KS. LESŁAW BOGDAN ŁESYK

JANA CHRYZOSTOMA OBAWY
PRZED PRZYJĘCIEM KAPŁAŃSTWA
KILKA UWAG DO LEKTURY *DE SACERDOTIO**

Pomiędzy 390 a 391 rokiem Jan Chryzostom kończył pisać dzieło Περί ιερωσύνης (*De sacerdotio*)¹. Pod względem literackim stanowi ono – ujętą w formie dialogu – apologię². Autor stara się w niej usprawiedliwić swoje pozorne lekkomyślne odrzucenie kapłaństwa sprzed lat, kiedy był jeszcze lektorem (ὁ ἀναγνώστης)³ biskupa Melecjusza (360-381).

Po przybyciu do Antiochii proariańskiego cesarza Walensa (364-378) w 371 roku, pronicejski Melecjusz został zesłany do Armenii, gdzie zresztą dokończył swego żywota. Prawdopodobnie, przeczuwając jednak przyszłe wydarzenia, hierarcha uświadamiał sobie potrzebę wzmocnienia miejscowego kleru, a Jan wydawał się osobą jak najbardziej do tego odpowiednią. Mógł to być przełom roku 371/372. Młody lektor, kiedy dowiedział się o planach władz kościelnych co do święceń kapłańskich, uciekł się do podstępu – opuścił Antiochię i ukrył się. Takie zachowanie wywołało w mieście jednak nie-

Ks. mgr LESŁAW BOGDAN ŁESYK – doktorant w Instytucie Historii Kościoła KUL, adres do korespondencji: Aleje Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: leslesyk@gmail.com

* W opracowaniu niniejszego artykułu wykorzystano fragmenty trzeciego rozdziału pracy magisterskiej, napisanej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w roku 2007.

¹ Por. J.N.D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, przekł. K. Krawczyk, Bydgoszcz: Homini 2001, s. 36.

² Kelly uważa, iż jest to ὁ ἀπολογητικὸς λόγος; por. t e n ż e, *Złote usta*, s. 39.

³ Był to najniższy stopień duchowny, w hierarchii usytuowany bezpośrednio po diakonacie.

małe poruszenie i oburzenie, które na długo pozostało w pamięci antiocheńczyków. W tym celu św. Jan Chryzostom pisał *Περὶ ἱερωσύνης*⁴, w którym przedstawił wiele różnorodnych, nie zawsze racjonalnych argumentów, mających na celu udowodnić, iż jego zachowanie było podyktowane jedynie dobrem Kościoła.

W niniejszym artykule przyjrzymy się bliżej argumentacji Chryzostoma, którą można podzielić na dwie części, zróżnicowane pod względem charakteru zawartych w tytule obaw złotoustego Kaznodziei – zarzuty innych ludzi oraz wewnętrzne lęki.

ZARZUTY STAWIANE PRZEZ INNYCH

Kapłan Jan, z kilkuletnim stażem, na pierwszy plan wysuwa zarzuty, które – jego zdaniem – zostaną upublicznione w momencie święceń. Ich liczba będzie tak liczna, jak liczba oponentów⁵. Ciekawe, że autor wyprzedza to, co może się ewentualnie wydarzyć w przyszłości. W jego rozważaniach dominuje uczucie lęku, strachu. Oczywiście kapłan wciąż powinien mieć w sobie bojaźń i tę wielką troskę o dzieło, które mu zostało powierzone, ale Jan mało liczy na Boga i Jego łaskę. Takie wrażenie można przynajmniej odnieść po lekturze *De sacerdotio*. I tu zaskoczony czytelnik naszego dzieła może wobec tego postawić pytanie: jaka jest przyczyna takiego zachowania? Odpowiedź może być – wydaje się – tylko jedna. Jan, mając już za sobą doświadczenie zdobyte przy boku biskupa, widząc kapłańską posługę na co dzień, w sposób dojrzały do niej się ustosunkowuje. W tej sytuacji strach jest nie tylko uzasadniony, ale i konieczny. Chryzostom zdaje sobie bowiem sprawę z powagi powołania. Istnieje jednak i druga rzecz, a mianowicie maniera literacka. Szukając odpowiedzi, czy *De sacerdotio* stanowi jedynie literacki opis urzędu, musimy być świadomi, iż dzieło to przede wszystkim ma na celu zapewnić antiocheńską społeczność – wbrew powszechnie panującym sądom – iż jedynym faktycznym motywem, jakim kierował się odrzucając urząd kapłański, było wewnętrzne przeświadczenie o swej zupełnej nieprzydatności. Stąd też Jan nieustannie za pomocą barwnego języka, licznych figur styli-

⁴ *Dialog o kapłaństwie*, przekł. W. Kania, wstęp H. de Lubac, M. Starowieyski, oprac. M. Starowieyski, BOK 1, Kraków 1992; J o h a n n e s C h r y s o s t o m u s, *De sacerdotio libri 1-6*, oprac. A. M. Malingrey, SCh 272, Paris 1980 (dalej: *De sacerdotio*).

⁵ Por. *De sacerdotio*, III, 8.

stycznych ukazuje skromność swojej osoby, umniejsza własne zdolności i krytycznie ocenia swoje cechy charakteru.

Swoją literacko opracowaną dysputę z Bazylim (kolegą ze szkolnej ławki) Kaznodzieja rozpoczyna od opisu „kłopotliwej informacji”. Dotarło bowiem do ich uszu, że oto zostali wybrani do przyjęcia sakramentu kapłaństwa⁶. Miejscowe władze kościelne planowały pojmać ich i wyświęcić pod przymusem, a takie naciski na szczególnie odpowiednich do stanu kapłańskiego młodych ludzi nie były wówczas niczym niezwykłym⁷. Wieść ta wywołała w nich poruszenie, była ogromnym, nieoczekiwanym zaskoczeniem⁸.

Jan, uciekając przed przymusowym wyświęceniem, wysuwa szereg kontrargumentów uzasadniających oraz usprawiedliwiających jego postępowanie. Przede wszystkim dobitnie stwierdza, iż władza kościelna nie powinna w żadnym razie czuć się na niego obrażona. „Tak daleki byłem od tego, by znievažić tych mężów, że nawet przez odmowę – stanowczo to mówię – okazałem im właściwie szacunek”⁹. Zaraz także wyjaśnia, na czym owo okazanie szacunku polegało. „O cóż chodzi oskarżycielom? Zarzucają mi, że ich znievažylem i czują się dotknięci, bo nie przyjąłem godności, jaką mnie chcieli zaszczyścić. Uważam jednak, że nie należy zwracać uwagi na wyrządzoną ludziom zniewagę, gdybyśmy przeciwnie, przez okazaną im uległość obrazili Boga”¹⁰. Sugeruje przez to, iż przyjęcie kapłaństwa ściągnęłoby na niego

⁶ Pewne wątpliwości, a w konsekwencji temat budzący zainteresowanie i stanowiący źródło do dalszych badań, stanowi tytuł greckiego oryginału. A to z powodu różnic występujących w rękopisach, które dochowały się do czasów współczesnych (por. także: K e l l y, *Złote usta*, s. 37). W wersji pierwotnej brzmi on Περὶ ἱεροσύνης, co znaczy *O kapłaństwie*. Nie można udzielić jednak jednoznacznej odpowiedzi, czy Janowi chodzi o kapłaństwo hierarchiczne, czy o kapłaństwo jako takie. Dziś ogólnie przyjęta jest konstatacja Henry de Lubac’a (t e n ż e, *Le Dialogue sur le sacerdoce de Saint Jean Chrysostome*, NRTh 6(1978), s. 822-831 – cyt. za: t e n ż e, *Teologia Dialogu o kapłaństwie św. Jana Chryzostoma*, w: Św. J a n C h r y z o s t o m, *Dialog*, s. 29), iż Jan nie przykładał większego znaczenia do terminologii i dlatego raz mówi o kapłanie, a raz o biskupie; przy tym kontekst nie zawsze wyjaśnia te różnice. Anne-Marie Malingrey, która opracowała edycję krytyczną *Dialogu*, konkluduje, że jedyne kapłaństwo określone jest przede wszystkim przez biskupstwo (por. A.M. M a l i n g r e y, *Jean Chrysostome et Augustin, Actes du Colloque de Chantilly*, Paris 1974-1975 – cyt. za: de L u b a c, *Teologia*, s. 31), ale wniosek badacza brzmi, iż dla Chryzostoma kapłaństwo jest zawsze jedno, bez znaczenia, jakiego terminu używa. Kapłaństwo jest zakorzenione i ma swój początek w Chrystusie, wszystko posiada od Chrystusa i ku Niemu prowadzi, jak powie Chryzostom: to największy dowód miłości Boga do człowieka (por. De sacer. II, 1).

⁷ K e l l y, *Złote usta*, s. 36.

⁸ Por. De sacer. I,3.

⁹ De sacer. II,7.

¹⁰ Por. De sacer. II,7: „Τίς οὖν ἢ τούτων κατηγορία καὶ τίνα τὰ ἐγκλήματα;

gniew Boga. Tym jedynie należało się kierować, a nie odczuciami ludzi. A jeśli nie chciał rozgniewać Boga, to trzeba było w jakiś sposób uniknąć święceń. Tak też uczynił.

Jan wyjaśnia, iż nie mógł być posłuszny przełożonym, bowiem zna swe słabości. Według jego osądu istnieje jeden podstawowy warunek, który powinien być spełniony, aby ktoś mógł objąć tak zaszczytny i trudny urząd. On go oczywiście nie spełnia. Idealny kandydat to taka osoba, która w swym życiu praktykuje codzienną ascezę. Tacy asceci, jako grupa chrześcijan, cieszyli się wówczas dużą popularnością, szacunkiem i autorytetem wśród społeczeństwa i dlatego też im należałoby powierzyć ową godność. Chryzostom tymczasem stwierdza, iż on nie może się zaliczać w poczet ascetów, bo te praktyki są mu całkowicie obce¹¹.

Kolejną swą słabość antiocheńczyk dostrzega w młodym wieku. Pyta, w jaki sposób władza kościelna widzi w nim przyszłego kandydata, skoro nie posiada on ani doświadczenia, ani życiowej mądrości, ani roztropności, ani wiedzy? A jest przecież o wiele więcej mężczyzn, którzy cieszą się wspomnianymi przymiotami, a których hierarchia nie dostrzega. To dla Złotoustego jest niezrozumiałe. Należąc do dzieci (οἱ παῖδοί), „które nawet nie słyszały o prawach sprawowania urzędu”¹², spotyka go taki zaszczyt. Aby uniknąć wspomnianych oskarżeń, przyszły biskup ucieka i ukrywa się przed chcącymi go wyświęcić przedstawicielami Kościoła.

Antiocheńczyk musiał zdawać sobie sprawę, iż jego zachowanie wywoła burzę plotek, oskarżeń i zarzutów. I rzeczywiście. Przede wszystkim wytyka mu się nierozwagę oraz próżną chwałę. Są jednak i tacy „mniej wyrozumiali”¹³, którzy – zdaniem autora Dialogu – „przypisują nam równocześnie jedno i drugie”¹⁴. Niektórzy suponują, iż Chryzostom postąpił z premedytacją.

Ἐβρίσθαι φασὶν ὑφ' ἡμῶν καὶ δεινὰ πεπονθέναι ὅτι τὴν τιμὴν ἦν τιμῆσαι ἠθέλησαν, οὐκ ἔδεξάμεθα. Ἐγὼ δὲ πρῶτον μὲν ἐκεῖνο φημι ὅτι οὐδένα λόγον ποιεῖσθαι δεῖ τῆς εἰς ἀνθρώπους ὕβρεως ὅταν διὰ τῆς εἰς ἐκεῖνους τιμῆς ἀναγκαζώμεθα προσκρούειν Θεῷ”.

¹¹ Por. De sacer. I,4; III,10.

¹² De sacer. I,4; II,7.

¹³ De sacer. II,7.

¹⁴ Por. De sacer. II,7: „δίκαια πεπονθέναι λέγοντες αὐτοὺς καὶ εἰ μείζονα τούτων ἀτιμασθέντες ἔτυχον παρ' ἡμῶν ὅτι τοσοῦτους καὶ τηλικούτους ἀφέντες ἀνδρας, μειράκια χθὲς καὶ πρώην ἔτι ταῖς τοῦ βίου μερίμναις ἐγκαλινδοῦμενα, ἵνα χρόνον βραχὺν τὰς ὀφρὺς συναγάγωσι καὶ φαῖα περιβάλλωνται καὶ κατήφειαν ὑποκρίνωνται, ἐξαίφνης εἰς τοσαύτην ἡγάγον τιμὴν ὅσην οὐδὲ ὄναρ λήψεσθαι προσεδόκησαν”.

Będąc bowiem przy boku biskupa, obaj kandydaci do stanu kapłańskiego na krótki czas „zmarszczyli czoła”, tzn. pokazali swój trud i wysiłek w służbie Bogu i człowiekowi, wdziali skromne szaty¹⁵, „udali smutek i zostali wyniesieni do takiej godności, o jakiej nawet we śnie nie marzyli¹⁶. W rzeczywistości kierowałyby nimi perfidna chęć rządzenia – to prawdziwy obraz bohaterów *Dialogu*” w mniemaniu co niektórych. Reasumując zatem głosy oponentów, Bazyli i Jan nie byli ani odpowiedni, ani doświadczeni, a tym samym godni kapłaństwa.

Jan nie zatrzymuje się jednakże tylko na prezentacji zarzutów, ale stara się do nich ustosunkować. Stwierdza, iż jego ucieczka była podyktowana jedynie „ulżeniem duszy”¹⁷. Jeśliby powodem odmówienia przyjęcia kapłaństwa była z jego strony próżność i złośliwość, co jest mu zarzucane, popełniłby wówczas jeszcze większą krzywdę wobec tych, którzy go wytypowali i postanowili obdarować „największym dobrem”¹⁸. Zachowanie owo było podyktowane chęcią ratunku własnej duszy od upadku i gniewu Boga. Ktoś mógł mieć wrażenie, że młodzieniec ze względu na swą zarozumiałość i pogardę kapłaństwa uciekł, jednak „samo przypuszczenie, że człowiek może gardzić tak wielką godnością, dostatecznie wskazuje, co sądzą o tym ci, którzy w ten sposób wyrażają się o tak wzniosłej sprawie. Gdyby nie uważali tej godności za mało znaczną i nieważną, nawet na myśl nie przyszłyby im takie zarzuty”¹⁹.

Jan uskarża się, że znalazł się w takiej sytuacji, w której, czego by nie zrobił, i tak będzie zewsząd atakowany. Powyższe uwagi dotyczyły jego uchylenia się od święceń, teraz zaś rozważa sytuację, co by się stało, gdyby tylko został wyświęcony na kapłana. Pierwszym zarzutem, jaki mógłby usłyszeć, to procedura wyboru kandydata. „Mówiliby na przykład, że patrzą oni [tj. władza kościelna – L.Ł.] na bogactwa, na sławę rodu, że za pochlebstwa wynieśli mnie do godności kapłańskiej – a może nawet ten i ów posądziłby ich, że dali się przekupić pieniędzmi”²⁰. Podkreślone są zatem cechy, które w tak ważnej materii nigdy nie powinny zaistnieć – pochlebstwa oraz przekupstwo. Cytowane słowa, iż nie ma w nim niczego, co upoważniałoby go do bycia dobrym kapłanem, świadczą, że Kaznodzieja specjalnie nie ekspoz-

¹⁵ Tj. szorstką opończę bez rękawów, zwaną *lebiton*, por. Kelly, *Złote usta*, s. 29.

¹⁶ De sacerdot. I,4.

¹⁷ Por. De sacerdot. II,7.

¹⁸ Por. De sacerdot. II,7.

¹⁹ De sacerdot. III,1.

²⁰ De sacerdot. II,7.

nuje w sobie pozytywów; celem jest raczej wyolbrzymione ukazanie własnej osoby w „krzywym zwierciadle”. Stara się bronić na dwa sposoby. Pierwszy z nich, to ucieczka. Poprzez swą odmowę-ucieczkę spowodował, iż władza kościelna mogła uniknąć wszelkich podejrzeń co do kierowania się nieuczciwymi przesłankami. Jednak nie tylko uniemożliwił wysuwanie oskarżeń względem hierarchii, pomniejszanie szacunku wobec niej, ale takie jego zachowanie jest przejawem uczciwości i prawości²¹. Gdyby przyjął kapłaństwo, to jednoznacznie wskazałby na siebie jako osobę niezwykle niedojrzałą i naganną. Celem jego postępuku nie była chęć znieważenia kościelnych mężów, a tylko uchronienie innych i siebie od popełnienia największego błędu – zniszczenia Chrystusowej owczarni. Ucieczka – zdaniem Jana – usunęła podstawę do jakichkolwiek oskarżeń kierowanych pod jego adresem, a także pod adresem wielu decydentów²². Inna jego decyzja dałaby „spodobność do niezliczonych obelg”. A tak, cytując psalmistę: „wszelka nieprawość musi zatkać swe uszy”²³.

Drugi sposób obrony, to z kolei pozytywna odpowiedź, która wyrażałaby się w przyjęciu posługi kapłańskiej. Dałaby ona powód do sformułowania pod jego adresem gorzkich słów, „że tak wzniosłe i wielkie rzeczy powierzono nierozumnym dzieciom”²⁴. Kapłan, któremu oddana w opiekę została Boża owczarnia, nie może narazić jej na żadną szkodę, a tym bardziej na rozproszenie i unicestwienie. Według Jana, gdyby właśnie powierzono jego trosce dusze wiernych, to poprzez liczne słabości działałby na ich szkodę, a sprawy chrześcijan stałyby się przedmiotem naśmiewania, lekceważenia i szyderstwa. Zatem jego odpowiedzialność i świadomość kapłańskiej tożsamości nie pozwoliła mu na przyjęcie święceń.

Oskarżenia wysuwane przez innych ludzi względem Jana Chryzostoma dotyczą także dotychczasowego sposobu jego życia. On sam siebie określa jako tego, który jest „oddany świeckim naukom i unikający pracy”²⁵. Pierwsze z określeń może odnosić się do pobierania przez niego nauki retoryki u Li-

²¹ Por. De sacerd. II,7.

²² Por. De sacerd. II,8.

²³ De sacerd. II,8; por. Ps 107,42: *πάσα ἀνομία ἐμφράξει τὸ στόμα αὐτῆς*.

²⁴ Por. De sacerd. II,8.

²⁵ De sacerd. II,7.

baniosa i uczęszczania na wykłady z filozofii Andragathiosa²⁶. A jak miała się rzecz z uczniami Jezusa Chrystusa? – pyta Chryzostom. Zbawiciel wybrał na swych uczniów ludzi żyjących z własnej pracy, prostych, przepełnionych troskami codziennej egzystencji, a jego życie jest przykładem czegoś diametralnie odmiennego²⁷. Oskarżyciele na pewno ten argument wysunęliby w chwili święceń, dlatego Jan nie chciał dać im ku temu okazji. Nie wspomina przy tym jednakże, iż nauki, które określił przymiotnikiem „próżne”²⁸, były wówczas czymś normalnym i nie powinny nikogo dziwić, a tym bardziej gorszyć²⁹.

Oprócz oskarżeń co do samej procedury elekcji Jana, syna Antuzy i Sekundosa, na kapłana, w ową posługę wpisuje się ponadto krytyka ze strony innych ludzi. Jest to niezmiernie trudne i wyczerpujące doświadczenie, bowiem wciąż atakowany duchowny może upaść na duchu, tym bardziej, jeśli postępuje się w sposób prawy i uczciwy³⁰. Nie jest także możliwe, by będąc

²⁶ Por. S o k r a t e s S c h o l a s t y k, *Historia Kościoła*, tłum. S. Kazikowski, Warszawa 1986, s. 450 (dalej: Sokrates); por. H e r m i a s z S o z o m e n, *Historia Kościoła*, tłum. S. Kazikowski, Warszawa 1989, s. 522 (dalej: Sozomen); K e l l y, *Złote usta*, s. 18-19.

²⁷ „Καὶ ὁ μὲν Χριστὸς καὶ σκηνοποιὸς καὶ τελῶνας ἐπὶ ταύτην ἐκάλεσε τὴν ἀρχήν. οὗτοι δὲ τοὺς μὲν ἀπὸ τῆς ἐργασίας τῆς καθημερινῆς τρεφομένους διαπίπτουσιν, εἰ δὲ τις λόγων ἄψαιτο τῶν ἔξωθεν καὶ ἀργῶν τρέφοιτο, τοῦτον ἀποδέχονται καὶ θαυμάξουσιν”.

²⁸ De sacer. III,13: „Τί γὰρ δὴποτε τοὺς μὲν μυρίους ἀνασχομένους ἰδρῶτας εἰς τὰς τῆς Ἐκκλησίας χρείας παρείδον, τὸν δὲ οὐδέποτε τοιοῦτων γευσάμενον πόνων, πᾶσαν δὲ τὴν ἡλικίαν ἐν τῇ τῶν ἔξωθεν λόγων ματαιοπονίᾳ καταναλώσαντα, ἐξαίφνης εἰς ταύτην εἴλκυσαν τὴν τιμὴν”.

²⁹ Jan, jak się przypuszcza, po latach dzieciństwa spędzonych w domu, gdzie uczył się od matki-wdowy Antuzy, nianiek i służących, jak wszyscy chrześcijańscy chłopcy pochodzący z tej warstwy społecznej, musiał przejść, wspólnie ze swym młodym przyjacielem i kolegą szkolnym Bazylim, program nauczania powszechnie przyjęty w grecko-rzymskim świecie jego czasów (więcej o Bazylim można dowiedzieć się z ostatniej publikacji Kelly’ego, *Złote usta*, 16. s. 37-38, na temat ich przyjaźni zob. L. M a ł u n o w i c z ó w n a, *Problem przyjaźni u Bazylego, Grzegorza Teologa i Jana Chryzostoma*, RH 16(1968), z. 3, 126-129). Jak sam podaje, te próżne nauki odrywały go od służby Kościołowi, co w rzeczywistości jest co najmniej wielką nieścisłością z jego strony (por. K e l l y, *Złote usta*, s. 18-20. Na temat edukacji szerzej zob. H. I. M o r r o u, *Historie de l’education dans l’antiquité*, Paryż 1965⁶).

³⁰ De sacer. III,14: „Κτὼθ̄ więc – chyba bardzo dzielny – ostoi się przed oskarżycielami i uniknie ich zarzutów, a przynajmniej zdoła się z nich oczyścić. Najlepiej byłoby, gdyby nikt nie stawiał kapłanowi zarzutów, ale skoro jest to niemożliwe, powinien on przynajmniej przed nimi się obronić. Ponieważ jednak i to nie jest łatwą rzeczą – bo niejedyn znajduje przyjemność w oskarżaniu – trzeba umieć to wielkodusznie znosić. Sprawiedliwie oskarżony łatwo zniesie oskarżyciela – żaden jednak oskarżyciel nie jest przykrzejszy od sumienia. Stąd jeśli przez tego najgorszego oskarżyciela nie zostaliśmy wprawdzie oskarżeni, zewnętrznych, jako mniej

spotwarzonym i niesprawiedliwie osądzonym, człowiek nie odczuł bólu i zachował spokój. Kaznodzieja stwierdza krótko, iż taka postawa jest mu całkowicie obca, bowiem nie odnajduje w sobie odpowiednich sił, by stanąć ponad słabościami, a co dopiero je wykorzenić z własnego życia.

W jego rozważaniach dostrzega się jakąś formę asekuracji, zabezpieczenia. „Po objęciu kościelnej posługi – pisze – nie zdołałbym się obronić przed codziennymi zarzutami, choćbym wszystko dobrze sprawował”³¹. Wie, że ze względu na młody wiek i brak doświadczenia popełniałby błędy, które stałyby się przedmiotem wszechstronnej krytyki, byłyby piętnowane i upubliczniane. A błędów i pomyłek nie mógł uniknąć, ponieważ mała praktyka życiowa nie pozwoliła mu w pełni poznać realiów codzienności, a tym bardziej i spraw Bożych.

Chryzostom boi się posądzenia o nieroztropność. Jeśli przyjmie tę godność i obowiązki, które wiążą się z kapłańską posługą, to lekkomyślnie i niepoważnie sam siebie zgubi³². Nie daje jednakże szczegółowego uzasadnienia swych obaw.

Ucieczka skutkiem próżnej chwały (κενοδοξίαν ἐφύγομεν) – taki zarzut Jan również przewidywał³³. Zarozumiałość i uciekanie od problemów miałyby być głównymi cechami jego charakteru. Jednak on jakby z załamany rękoma pyta, czy ktoś jest w stanie chociażby zrozumieć jego decyzję i pochwalić go za słuszną postawę? Czy ogół ludzi mógłby to uczynić? Nie, bowiem nie zna on całej prawdy. Czy od mniejszości może się spodziewać akceptacji swego postanowienia? Też nie, dlatego, że nie potrafi go zrozumieć. Szuka niejako pocieszenia, ale nikt nie zdoła odkryć prawdziwego powodu jego zachowania. Jest świadomy tego, iż jego sytuacja jest beznadziejna, nie może znikąd oczekiwać współczucia i zrozumienia.

przykrych, łatwo zniesiemy. Niejeden oskarżony – choć nie poczuwa się do żadnej winy – wnet popada w gniew, a nawet załamuje się, jeżeli nie przyzwyczył się do znoszenia ludzkiej głupoty. Prawie niemożliwą jest rzeczą, by kto spotwarzony i niesprawiedliwie oskarżony, zachował równowagę i nie odczuł bólu”.

³¹ De sacerd. II,8.

³² Por. De sacerd. III,8.

³³ Por. De sacerd. III, 2: „Εἰ δὲ πρὸς δόξαν ὀρῶντας τοῦτο πεποικέναι φασί, περιπίπτοντες ἑαυτοῖς ἐλεγχθήσονται καὶ μαχόμενοι φανερώς· οὐδὲ γὰρ οἶδα ποίους ἂν ἐτέρους πρὸ τούτων ἐξήτησαν λόγους, εἰ τῶν τῆς κενοδοξίας ἡμᾶς ἠθέλησαν ἀπαλλάξει ἐγκλημάτων”.

OSOBISTE LĘKI I OBAWY JANA

Jan przewiduje liczne zasadzki, na jakie się natknie i przez to z pewnością upadnie. Z góry skazuje się na przegraną, stawia się wręcz na pozycji bez szans. Zakłada, że nie podoła tej godności. Wykazuje brak wiary w siebie i Bożą opatrzność. „Przez przyjęcie godności ośmieszyłbym siebie i wyborców” – ale dlaczego tak twierdzi? Czy z powodu braku dojrzałości, świadomości własnych braków i niedoskonałości? A może to przesadny i niczym nieuzasadniony strach?

Chryzostom przewiduje, że spotka się z krytyką i zazdrością tych, którzy pragną kapłańskiego urzędu, a którym nie jest on dany³⁴. Będzie mieć tyle zarzutów, ilu wrogów. „Rzuć okiem na publiczne uroczystości, na których wybierają przełożonych kościelnych, a zobaczysz tam tylu zarzutami obrzuczonego kandydata, ilu jest obecnych podwładnych”³⁵.

Przed kapłaństwem odczuwał wielką trwogę, a informacja o jego wyborze do tego stanu spowodowała, iż zaczął odczuwać jeszcze większe przerażenie³⁶. Lęk i zdziwienie (δειμα oraz ἀπορία), były to dwie cechy, jakie w owym czasie ogarniały młodego prezbitera i dominowały w jego postrzeganiu i odbieraniu rzeczywistości³⁷. Kaznodzieja z Antiochii z ogromną dojrzałością podchodzi do tego zagadnienia. Nie kryje się także z osobistymi odczuciami, przemyśleniami i przyjętym stanowiskiem. W jednym z fragmentów tak oto pisze:

Od tego dnia, w którym zawiadomiłeś mię o tym planie, groziło mi często niebezpieczeństwo całkowitego osłabienia ciała – taka bojaźń, taki smutek ogarnął mą duszę. Rozważając bowiem chwałę Oblubienicy Chrystusowej, jej świętość, duchowe piękno,

³⁴ Por. De sacerd. III,10: „Zazdrosne pragnienie godności wielu wrogo nastawia względem tego, który ją piastuje”.

³⁵ De sacerd. III,11.

³⁶ Por. De sacerd. I,2: „Ἐγὼ μὲν οὖν, ἅμα τῷ τὸν λόγον ἀκούσαι τοῦτον, δεῖτε τε καὶ ἀπορία συνειχόμεν. δεῖτε μὲν, μὴ ποτε καὶ ἄκων ἁλῶ, ἀπορία δέ, ξητῶν πολλακίς πόθεν ἐπὶ ἴθε τοῖς ἀνδράσιν ἐκείνοις ἐνθυμηθῆναί τι τοιοῦτο περὶ ἡμῶν. εἰς γὰρ ἑμαυτὸν ἀφορῶν, οὐδὲν εὕρισκον ἔχοντα τῆς τιμῆς ὄξιον ἐκείνης”.

³⁷ Ze starszej literatury można dowiedzieć się, iż rozprawa *De sacerdotio* pochodzi z okresu diakonatu Chryzostoma, por. W. K a n i a, *Ideal kapłana według św. Jana Chryzostoma*, AK 39(1947), t. XLVI, s. 109; J.M. S z y m u s i a k, M. S t a r o w i e y s k i, *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, Poznań 1971, s. 217; W. D ö p p, S. G e e r l i n g s, *Lexikon der antiken christlichen Literatur*, Freiburg–Basel–Wien: Herder 1998, s. 339. W najnowszych badaniach uczeni dochodzą jednak do wniosku, iż cezury czasowe obejmują lata 387-393, a więc już czas prezbiteratu, por. K e l l y, *Złote usta*, s. 93.

mądrość, czystość, a potem przypominając sobie własne grzechy, nie przestawałem jej oplakiwać, a nad sobą ubolewać. Ustawicznie szlochając, zaniepokojony mówiłem do siebie: kto był sprawcą tej decyzji? Co zawinił Kościół Boży? Co tak rozgniewało jego Pana, że dopuścił do powierzenia go mnie najniegodniejszemu i kazał mu cierpieć tak wielkie upokorzenie? Rozważałem to często, nie mogąc znieść nawet chwili o mej niegodziwości, będąc wprost nieprzytomnym, nic nie widząc, i nie słysząc. Gdy mnie ten straszny stan opuścił – bo chwilami ustawał – napłynęły mi łzy ze smutku; po obfitych łzach ogarnął mię znów strach o zamieszanie, mącąc mi rozsądek³⁸.

Władze kościelne, określane przez niego mianem „poważni mężowie”, wywołały swoją decyzją zdziwienie³⁹. Takim rozstrzygnięciem potwierdzają, że Chrystus chce Jana na tym urzędzie, tymczasem on się nie zgadza. Nie z pychy bynajmniej, lecz z lęku, iż nie podoła tej misji.

Kapłaństwo stanowi ogromny zaszczyt dla człowieka⁴⁰, ale wymaga się najpierw odpowiednich predyspozycji. Jan nie dostrzegał zaś w sobie niczego wartościowego, a nawet, o czym można dowiedzieć się z dalszej lektury, akcentował wady, które wręcz powinny go dyskwalifikować z grona kandydatów.

Z łatwością przywołuje wiele negatywów, za pomocą których broni się przed zarzutami przyjaciela Bazylego oraz innych. Uważa, iż posiadanie złych cech charakteru jest niezwykłym utrudnieniem w posłudze kapłańskiej, bowiem inni patrząc na kapłana biorą z niego przykład. Dlatego z przekonaniem stwierdza: „Niemożliwą jest rzeczą, żeby się słabości kapłana ukryły, lecz przeciwnie – choćby były małe – szybko wyjdą na jaw”⁴¹. Ocenia siebie, że jest gnuśny, ospały i samolubny, co – jego zdaniem – przejawia się w trosce tylko o samego siebie i swoje własne zbawienie. To, co sam zauważa, i tak przychodzi mu z trudnością. Kapłan natomiast ma zapewnić zbawie-

³⁸ De sacerd. VI,12.

³⁹ Por. De sacerd. I, 3: „ποτε καὶ ἄκων ἀλώ, ἀπορία δέ, ζητῶν πολλάκις πόθεν ἐπῆλθε τοῖς ἀνδράσιν ἐκεῖνοις ἐνθυμηθῆναι τι τοιοῦτο περὶ ἡμῶν. εἰς γὰρ ἑμαυτὸν ἀφορῶν, οὐδὲν εὕρισκον ἔχοντα τῆς τιμῆς”.

⁴⁰ Por. De sacerd. I, 3: „εἰς γὰρ ἑμαυτὸν ἀφορῶν, οὐδὲν εὕρισκον ἔχοντα τῆς τιμῆς ἄξιον ἐκείνης. Ὁ δὲ οὗτοσι προσελθὼν μοι κατ’ ἰδίαν καὶ κοινωσάμενος περὶ τούτων ὡς ἀνηκόω γε ὄντι τῆς φήμης, ἐδεῖτο κἀνταῦθα καὶ πρᾶπτοντας καὶ βουλευομένους ὀφθῆναι τὰ αὐτὰ καθάπερ καὶ πρότερον. ἔψεσθαι γὰρ αὐτὸν ἐτοίμως ἡμῖν καθ’ ὁποτέραν ἂν ἠγώμεθα τῶν ὁδῶν, εἴτε φυγεῖν, εἴτε ἐλέσθαι δέοι”.

⁴¹ De sacerd. III, 10: „Τότε γὰρ οὐχ ἑαυτὸν μόνον, ἀλλὰ καὶ ἐτέρους πολλοὺς ἐπισύρει μεθ’ ἑαυτοῦ πρὸς τὸν τῆς ἀπωλείας κρημνὸν καὶ περὶ τὴν τῆς ἐπιεικειᾶς ἐπιμέλειαν ἀργότερους καθίστησι. πέφυκε γὰρ ὡς τὰ πολλὰ τὸ τῶν ἀρχομένων πλήθος ὅσπερ εἰς ἀρχετύπον τινα εἰκόνα τοῦς τῶν ἀρχόντων τρόπους ὄραν καὶ πρὸς ἐκεῖνους ἐξομοιοῦν ἑαυτοῦς”.

nie nie tylko sobie, ale przede wszystkim powierzonym mu ludziom. Mając za sobą wieloletnie praktyki ascetycznego życia w osamotnieniu dopowiada, iż daleki jest od postu, czuwania, spania na gołej ziemi i innych umartwień ciała. Skądinąd z relacji Janowego biografa Palladiusza wiemy, iż prawdopodobnie było inaczej. Chryzostom sam stwierdza: „A choćbym to nawet wykonywał, to i tak przy mej ospałości nic by mi to nie pomogło w sprawowaniu godności”⁴².

W ocenie Jana istnieje wiele cech, które powodują, że on nie może być kapłanem-pasterzem dusz. Są to przede wszystkim nerwowość, przejawiająca się w wybuchowym temperamencie, oraz miotający nim gniew⁴³. Kapłan powinien być wzorem. Ogół poddanych, patrząc na postępowanie swoich przełożonych, stara się ich naśladować. Stwierdza, że jeżeli dziś, nie mając wielu obowiązków, często się denerwuje i jest impulsywny, to nietrudno pomyśleć, do czego może dojść w chwili, kiedy jako kapłan znacznie więcej problemów i trosk będzie zaprzętało mu głowę i nie dawało spokoju. Takie zachowanie przyniesie zgubę nie tylko jemu samemu, ale również wiernym, bowiem impulsywny duchowny: „nie tylko siebie, lecz wielu innych pociągnie za sobą w otchłań zguby i uczyni obojętnymi w staraniu się o łagodność”⁴⁴.

Chrystus miłując swój lud⁴⁵, powierza go opiece kapłana. On zaś ma dbać o ten lud, o jego rozwój tak, by ten doszedł do zbawienia i życia wiecznego. „Chrystus kazał miłującym Go paść owieczki”. Swych uczniów darzy zaufaniem i dlatego nakłada na nich tak ważną i trudną misję. Jan, będąc świadomym odpowiedzialności za to zadanie, przypomina, iż właśnie z powyższego powodu nie mógł zgodzić się na objęcie urzędu kapłańskiego. Odpowiadając zaś na zarzut Bazylego wzniosłe komunikuje, iż miłując Boga nie mógł się poddać decyzjom władz kościelnych, albowiem jego postępowanie na pewno nie spodoba się Najlepszemu Pasterzowi⁴⁶.

Istotne miejsce w dziele Jana Chryzostoma *De sacerdotio* zajmują też opisy jego osobistych uczuć, odczuć i przemyśleń. Nawiązując do Chrystu-

⁴² De sacerdot. III,10.

⁴³ Te słowa znajdują swe potwierdzenie także u Sokratesa Scholastyka, por. Sokrates, s. 452.

⁴⁴ De sacerdot. III,10.

⁴⁵ Por. J 13,34: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie”, zob. też J 15,9.12.

⁴⁶ Por. De sacerdot. III,5.

sowej przypowieści o uczcie z Ewangelii Mateuszowej⁴⁷, Jan porównuje się do gościa ubranego w brudne szaty, którego Pan ostatecznie usunął z grona zaproszonych i kazał ukarać. Alegorycznie tłumacząc owe passus wnioskuje, że tą weselną tkaniną powinna być jaśniejąca dusza kapłana; jaśniejąca poprzez uczynki, które będą wskazywać innym właściwe postępowanie. Chryzostomowe serce, jak stwierdza, ogarnia niepokój, którego źródłem jest grzeszność. Prowadzi to do tego, że nie ma on odwagi spojrzeć na Pana⁴⁸, błagając o litość i miłosierdzie.

W kapłaństwie ważne są nie tylko wewnętrzne predyspozycje kandydata, ale coś więcej – „moc ducha”⁴⁹. To kolejna jego słabość. Uważa bowiem, że do posługi się nie nadaje⁵⁰ z powodu słabego ducha. Z jednej strony nie ucieka przed zadaniem, które stawia przed nim Chrystus, z drugiej zaś słabość ducha uniemożliwia mu podjęcie tej posługi. W jego życiu dominuje zawiść (ὁ φθόνος)⁵¹, a wątpliwy duch nie potrafi znieść zniewag ani czci (τό πάθος – ἡ ὕβρις). Są to namiętności duszy, które nazywa dzikimi zwierzętami. W starciu ze słabym i niedoświadczonym przeciwnikiem pokonują go, ale gdy je [zwierzęta, czyli namiętności – L.Ł.] osłabi się głodem, ujarzmi ich wściekłość i odbierze im siłę, nie potrzeba mocarza, aby je pokonać – tak jest z namiętnościami duszy⁵² (τὰ πάθη τῆς ψυχῆς). Dla Chryzostoma człowiek, który nie walczy ze swymi wadami i pokusami, „troskliwie żywi dzikie zwierzęta”. W konsekwencji także szykuje dla siebie ciężką walkę, która rozgorzeje niewiedomo kiedy, a tymczasem życie spędza w niewoli i bojaźni (ἐν δουλείᾳ καὶ δειλίᾳ τὸν πάντα χρόνον)⁵³. I w tym miejscu

⁴⁷ Mt 22,2-15.

⁴⁸ Por. *Modlitwa Dziewiętej Godziny w tradycji bizantyjskiej Kościoła wschodniego*, w: *Часослов-Октіх, Тріодъ-Мінея*, Рим–Торонто 1990, 177 – „Oczyść nas grzesznych i niegodnych, bowiem wiele zła uczyniliśmy, wobec czego nie możemy podnieść swych oczu i spojrzeć w niebiańską przestrzeń” – tłumaczenie L.Ł.

⁴⁹ Por. De sacerd. II,2: „ἐπειδὴ δὲ ἀχρηστόν με πρὸς τὴν διακονίαν ταύτην ἢ τῆς ψυχῆς ἀσθένεια καθίστησι”.

⁵⁰ Por. De sacerd. II,5.

⁵¹ Por. De sacerd. VI,12.

⁵² Por. De sacerd. VI,12.

⁵³ Por. De sacerd. VI,12: „Ὡσπερ οὖν θηρία χαλεπά, ὅταν μὲν εὐσωματῆ καὶ σφριγᾷ, τῶν πρὸς αὐτὰ μαχομένων κρατεῖ, καὶ μάλιστα ὅταν ἀσθενεῖς ὦσι καὶ ἀπειροί, εἰ δὲ τις αὐτὰ λιμῶ κατατήξειε, τὸν τε θυμὸν αὐτοῖς ἐκοίμισε καὶ τῆς δυνάμεως τὸ πλεον ἔσβεσεν, ὡς καὶ τὸν μὴ λίαν γενναῖον ἀναδέξασθαι τὸν πρὸς ταῦτα ἀγῶνα καὶ πόλεμον, οὕτω καὶ τὰ πάθη τῆς ψυχῆς, ὁ μὲν ἀσθενῆ ποιῶν ὑπὸ τοῖς ὀρθοῖς αὐτὰ τίτησι λογισμοῖς, ὁ δὲ τρέφων ἐπιμελῶς χαλεπωτέραν αὐτῷ τὴν πρὸς αὐτὰ καθίστησι

antiocheńczyk nie stosuje żadnego odniesienia do własnej osoby, a tylko przekazuje pewną teoretyczną wiedzę.

Złotousty w swoim dziele wiele miejsca poświęca zagadnieniu własnych ułomności. Określa je jako zwierzęta, definiuje pożądlivości duszy i sposoby ich przezwyciężenia. Pokarmem – mówi – dla próżnej chwały (ή κενοδοξία) są zaszczyty i pochwały (ή τιμή – ó ξπαινος), dla pychy⁵⁴ (ή άπόνοια) – wielkość władzy i potęgi (τό μέγεθος έξουσίας και δυναστείας), dla zazdrości – dobre imię bliźniego (βασκανίας δε αί τών πλησίον ευδοκιμήσεις), dla skąpstwa – zazdrość bogatym (φιλαργυρίας αί παρεχόντων φιλοτιμία), dla rozpusty – luksus i częste rozmowy z kobietami (άκολασίας τρηφή και αί συνεχείς τών τυναικών έντεύξεις)⁵⁵. Jan twierdzi, że gdyby wszedł do stanu duchownego, to „wszystkie one natychmiast napadłyby na mnie, szarpałyby mnie i naraziłyby mnie na ciężką walkę”⁵⁶.

Kiedy uległby natomiast powyższym zwierzętom-słabościom, spowodowałby klęskę powierzonej sobie owczarni. Szkoda wówczas byłaby ogromna. Po pierwsze – nie wypełniłby powierzonej mu Bożej misji, po drugie zaś – ściągnąłby przez to gniew Stwórcy. Prowadzeni przez niego wierni utraciliby szanse na osiągnięcie życia wiecznego-zbawienia, a on sam sprzeniewierzyłby się Bogu, który „tak [...] umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Chrystus umarł, aby człowiek dostał zbawienia i czci, którą Bóg mu nadał

μάχην και ούτως αύτῷ φοβερὰ ταύτα άπεργάζεται ως έν δουλεία και δειλία τόν πάντα χρόνον βιοῦν”.

⁵⁴ Użyte w tekście greckim słowo „ή άπόνοια” zostało przetłumaczone przez ks. W. Kanię jako *pycha*. Abramowiczówna (*Słownik grecko-polski*, t. I, red. Z. Abramowiczówna, Warszawa: PWN 1962-1965, 284) takiego znaczenia nie uwzględniła, podaje natomiast: „1. desperacja, rozpacz εις άπόνοια καταστήσαι τινα TH.; 2. głupota, szaleństwo, obłąd”. Por. także: H.G. L i d d e l l, R. S c o t t, H.S. J o n e s, R. M c K e n z i e, *A Greek-English Lexicon*, 9th Revised Edition, Oxford: University Press 1996, 5438: „άπόνοια, ή, *loss of all sense*, 1. of fear, *desperation*, εις άπ, καταστήσαι τινα to make one desperate, Thuc. 2. of right perception, *madness*, Lat. *dementia*, Dem.”.

⁵⁵ Por. De sacerd. VI,12: „Τίς ούν τών θηρίων τούτων ή τροφή; Κενοδοξίας μόν τιμαί και ξπαινοι, άπονοίας δε έξουσίας και δυναστείας μέγεθος, βασκανίας δε αί τών πλησίον ευδοκιμήσεις, φιλαργυρίας, αί τών παρεχόντων φιλοτιμία, άκολασίας, τρυφή και αί συνεχείς τών γυναικών έντεύξεις, και; έτερον έτέρου”.

⁵⁶ De sacerd. VI,12.

w dziele stworzenia⁵⁷, dlatego też – po raz kolejny podkreśla – uciekł przed święceniami.

Słowa Jana dają nam wspinały, a zarazem pełny obraz realiów z przełomu IV i V wieku. Status kapłana cieszył się ogromnym autorytetem. Jeśli ktoś nim został, to spotykał się z szacunkiem ze strony współwiernych. Jego prestiż stawał się bardzo wysoki, tym bardziej, gdy kapłanem zostawał człowiek w tak młodym wieku, który pełnymi garściami korzystał z przyjemności, nie zawsze czystych i niewinnych. „Wnet po porzuceniu światowych przyjemności zostałem wysoko wyniesiony nad tych, którzy cały czas przepędzili w trudach”⁵⁸. Oddawanie się uciechom w życiu powinno przekreślić wartość kandydata, a tu mamy do czynienia z precedensem, bo osoba niegodna – w jego mniemaniu – ma objąć urząd ważniejszy niż królewski, czy anielski. Ci, którzy znoszą trudy i oddają się umartwianiu, nie zostali wybrani, tymczasem on – tak.

Sama ucieczka rodzi negatywne skutki w ocenie jego przyjaciela – Bazylego. Natomiast Jan ma odmienne zdanie. Większość ludzi z zamieszkiwanej przez nich gminy kościelnej nie zna kandydata do kapłaństwa, więc możliwe, iż nawet nie słyszeli o jego decyzji, podstępnie i ucieczce. Inni z kolei, nie znając całej sprawy tak dokładnie, będą przypuszczać, że wcale nie został wybrany (że to tylko plotka), „lub że po wyborze wycofano mnie jako nie dość zdatnego, a nie że uciekłem z własnej woli”⁵⁹. Stąd też ucieczka była spowodowana jedynie obawą o siebie i ze względu na ciężar kapłańskiego urzędu⁶⁰.

Jan jest uczniem Apostoła Pawła, w którym upatruje ideału kapłana. Bardzo często stawia go za wzór, by poniżyć przez to siebie samego. Paweł, który przeżył nawrócenie podążając do Damaszku, bezgranicznie kochał Jezusa. Kaznodzieja nawet ocenia Apostoła Narodów słowami, iż „nikt nie wyka-

⁵⁷ 2 Kor 5,15: „A właśnie za wszystkich umarł Chrystus po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał”.

⁵⁸ Por. De sacerd. III,3.

⁵⁹ De sacerd. III, 3: „εἰκὸς δὲ καὶ τούτων πολλοὺς ἢ μὴδ' ὄλωσ ἡμᾶς ἠρῆσθαι νομίσαι ἢ παρεώσασθαι μετὰ τὴν ἀφρεσιν ἀνεπιτηδείους εἶναι δόξαντας, οὐχ ἐκόντας φυγεῖν”.

⁶⁰ Por. De sacerd. III,14: „Ἀλλὰ καὶ τοὺς σφόδρα ἀπειθεῖς καὶ σκληροὺς ἰκανὰ ταῦτα πάντα πείσαι ὡς οὐτε ἀπονοίᾳ οὐτε φιλοδοξίᾳ ἀλόντες, ὑπὲρ δὲ ἑαυτῶν δεδοικότες μόνον καὶ εἰς τὸν τοῦ πράγματος ὄγκον ἀποβλέψαντες, ταύτην ἐφύημεν τὴν φυγὴν”.

zał większej gorliwości, nikt nie otrzymał większej łaski”⁶¹. Paweł był wybrany przez Chrystusa, umiłował Go w pełni, został obdarzony darami z nieba, a pomimo to lękał się i drżał na myśl o godności kapłańskiej i o wiernych, którzy zostali mu powierzeni⁶². Jeśli zatem taka osoba, jak św. Paweł, trwożyła się przed pełnieniem tak odpowiedzialnej roli, to cóż dopiero on, którego życie nie charakteryzowało się pilnością i starannością Chrystusowego ucznia.

Paweł dokonywał w ciągu swego życia wielkich dzieł – głosił Ewangelię wobec pogan i władców, tak jak mu przekazał Jezus z Nazaretu. Nie szukał przy tym młody faryzeusz ani własnej korzyści, poklasku, czci, ani sławy. Siebie zaś Jan ocenia inaczej. Twierdzi, iż jest pełen złych przymiotów, dlatego stawia pytanie: „Cóż winniśmy czynić my, którzy szukamy zazwyczaj własnego dobra i nie tylko nie czynimy więcej, niż Bóg nakazał, ale po większej części przekraczamy przykazania?”⁶³ Powyższe słowa potwierdzają doskonałą znajomość ludzkiej natury, która jest daleka od ideałów ewangelicznej Prawdy. Będąc człowiekiem grzesznym stwierdza, że sam poszukuje chwały i czyni wiele rzeczy, by być podziwianym i dostrzeganym przez innych⁶⁴.

Św. Paweł w liście do wspólnoty w Rzymie pisze: „Wolałbym bowiem sam być pod klątwą odłączony od Chrystusa dla zbawienia braci moich, którzy według ciała są moimi rodakami”⁶⁵. Te słowa są dla przyszłego biskupa Konstantynopola najważniejszym miernikiem, że dana osoba jest godna stanu kapłańskiego. Ten, kto twierdzi, że dla zbawienia innych chce być odrzucony przez Chrystusa, a nie przyjąłby kapłaństwa, słusznie zasłużyłby na zarzuty i krytykę⁶⁶. Ale Syryjczyk konstatuje, iż sam jest daleki od tej cnoty. Dlatego w razie przyjęcia kapłaństwa zasłużyłby na coś odwrotnego, to jest na

⁶¹ De sacerdot. III,7.

⁶² De sacerdot. III,7: „Οὐδεὶς μᾶλλον Παύλου τὸν Χριστὸν ἠγάπησεν, οὐδεὶς μείζονα ἐκείνου σπουδῆν ἐπεδείξατο, οὐδεὶς πλείονος ἠζήθη χάριτος· ἀλλ’ ὁμως μετὰ τοσαῦτα πλεονεκτήματα δέβοικεν ἔτι καὶ τρέμει περὶ ταύτης τῆς ἀρχῆς καὶ τῶν ἀρχομένων ὑπ’ αὐτοῦ”.

⁶³ Por. De sacerdot. III,8.

⁶⁴ De sacerdot. III,7.

⁶⁵ Rz 9,3: „ἠὺχόμεν γὰρ ἀνάθεμα εἶναι αὐτὸς ἐγὼ ἀπὸ τοῦ Χριστοῦ ὑπὲρ τῶν ἀδελφῶν μου τῶν συγγενῶν μου κατὰ σάρκα”.

⁶⁶ Por. De sacerdot. VI, 12: „Ἐνταῦθα δὲ καθημένω, μετὰ πολλῆς μὲν καὶ οὕτως ὑποταγήσεται τῆς βίας, ὑποταγήσεται δ’ οὖν ὁμως τῇ τοῦ Θεοῦ χάριτι καὶ τῆς ὑλακῆς αὐτοῖς αὐτοῖς οὐδὲν ἔσται πλέον”.

potępienie⁶⁷. Jego ucieczka zaś nie powinna nikogo dziwić i powinna stać się najlepszą obroną. „Znam swą duszę; wiem jak jest ona słaba”⁶⁸ – po raz kolejny Chryzostom stara się przekonać, że nie nadaje się do sprawowania funkcji kapłańskiej⁶⁹.

Skutki takiej posługi, kiedy nie ma się odpowiednich predyspozycji, zawsze kończą się tragicznie. Dramat zawsze osiąga nie tylko samego kapłana, ale i powierzonej mu przez Chrystusa wspólnoty wierzących. Dlatego na zakończenie dodaje: οἶδα τῆς διακονίας ἐκείνης τὸ μέγεθος καὶ τὴν πολλὴν τοῦ πράγματος δυσκολίαν⁷⁰.

Największym zagrożeniem dla Jana jest próżna chwała. Choć w ogóle jeszcze nie przyjął godności kapłańskiej, a ucieka przed nią, to już upublicznia swoje obawy. Pycha jest na tyle groźna, że nawet teraz, kiedy jeszcze go nie wyświęcono, nie może jej przeczłonić. Jest wielu takich, którym udało się ją pokonać, ale patrząc z perspektywy swego życiowego doświadczenia dodaje on, iż nie jest możliwe, by mu się to udało i że uniknie jej w trakcie swego życia⁷¹. Ponadto jego duszę przepełnia chęć całkowitej swobody, niezależności i potęgi, a kapłaństwo może tylko wzmóc jej rozmiary. Mówi: „Ja właśnie [...] podlegam tej namiętności w wysokim stopniu i prócz innych powodów nie mniej i to mię odstraszyło i skłoniło do uciezki”⁷².

ZAKOŃCZENIE

Podsumowując rozważania na temat obaw przed przyjęciem święceń kapłańskich, którymi dzieli się Doktor Kościoła, należy stwierdzić, iż Chryzostom umiejętnie połączył dwie perspektywy. Jedną stanowi dojrzała wizja

⁶⁷ Por. De sacerd. III,7: „Εἰ δέ τις ἀποδέοι τῆς ἀρετῆς ἐκείνης τοσοῦτον ὄσον ἡμεῖς, οὐχ ὅταν φεύγῃ, ἀλλ’ ὅταν δέχῃται μισεῖσθαι δίκαιος”.

⁶⁸ „Οἶδα τὴν ἑμαυτοῦ ψυχὴν, τὴν ἀσθενῆ ταύτην καὶ μικράν”.

⁶⁹ De sacerd. III,8.

⁷⁰ „Zdaję sobie sprawę, że to wzniosła i bardzo trudna do spełnienia posługa”.

⁷¹ Por. De sacerd. III,8: „Πλείονα γὰρ τῶν τὴν θάλατταν ταραττόντων πνευμάτων χειμάζει κύματα τὴν τοῦ ἱερωμένου ψυχὴν. Καὶ πρῶτον ἀπάντων ὁ δεινότατος τῆς κενοδοξίας σκόπελος, χαλεπώτερος ὢν οὐπερ οἱ μυθοποιοὶ τερατεύονται. Τοῦτον γὰρ πολλοὶ μὲν ἰσχυσαν διαπλεύσαντες διαφυγεῖν ἀσινεῖς· ἐμοὶ δὲ οὕτω τοῦτο χαλεπὸν ὡς μηδὲ νῦν, ὅτε οὐδὲ μίαν μετὰ τὴν ἀνάγκη πρὸς ἐκεῖνο ὠθεῖ τὸ βάραθρον, δύνασθαι καθαρεύειν τοῦ δεινοῦ”.

⁷² De sacerd. III,10.

kapłaństwa – jego rozumienie, trudności, jakie się z nim wiążą, wyzwania, jakie mu towarzyszą, drugą zaś wyrafinowany język figur literackich. Przedstawił swą „teologię kapłaństwa” w formie dialogu, przy czym także odkrył najintymniejsze pokłady swego sumienia, tłumacząc przyczynę swojej ucieczki. Wydaje się, iż treść rozważanego dzieła jest nadal aktualna i może przysłużyć się lepszemu zrozumieniu tajemnicy kapłańskiego powołania, które nie zawsze jest właściwie pojmowane.

BIBLIOGRAFIA

- D a n i é l o u J., M a r r o u H. I., Historia Kościoła. Od początków do roku 600, tłum. M. Tarnowska, Warszawa: PAX 1984.
- D ö p p S., G e e r l i n g s W., Lexikon der antiken christlichen Literatur, Freiburg–Basel–Wien: Herder 1998.
- H e r m i a s z S o z o m e n, Historia Kościoła, tłum. S. Kazikowski, Warszawa: PAX 1989.
- J o h a n n e s C h r y s o s t o m u s, De sacerdotio libri 1-6, oprac. A. M. Malingrey. SCh 272, Paris 1980.
- K a n i a W., Ideał kapłana według św. Jana Chryzostoma, AK 39(1947), t. XLVI, s. 105-130.
- K e l l y J.N.D., Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup, przekł. K. Krawczyk, Bydgoszcz: Homini 2001.
- L i d d e l l H. G., S c o t t R., J o n e s H. S., M c K e n z i e R., A Greek-English Lexicon, Oxford: University Press 1996⁹.
- L u b a c de H., Le Dialogue sur le sacerdoce de Saint Jean Chrysostome, NRTh 6(1978), s. 822-831.
- M a l i n g r e y A.M., Jean Chrysostome et Augustin, Actes du Colloque de Chantilly, Paris 1974-1975.
- M a ł u n o w i c z ó w n a L., Problem przyjaźni u Bazylego, Grzegorza Teologa i Jana Chryzostoma, RH 16(1968), z. 3, s. 107-131.
- M o r r o u H. I., Historie de l'éducation dans l'antiquité, Paryż 1965⁶.
- Słownik grecko-polski, t. I-IV, red. Z. Abramowiczówna, Warszawa: PWN 1962-1965.
- S o k r a t e s S c h o l a s t y k, Historia Kościoła, tłum. S. Kazikowski, Warszawa: PAX 1986.
- S z y m u s i a k J. M., S t a r o w i e y s k i M., Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa, Poznań: Wyd. Św. Wojciecha 1971.
- Św. J a n C h r y z o s t o m, Dialog o kapłaństwie, przekł. W. Kania, wstęp H. de Lubac, M. Starowieyski, oprac. M. Starowieyski, BOK 1, Kraków 1992.
- Молитбослов. Часослов-Октоїх, Тріодь-Мінея, Рим–Торонто 1990.

TIMORI DI CRISOSTOMO DI ESSERE ORDINATO SACERDOTE
ALCUNE OSSERVAZIONI ALLA LETTURA *DE SACERDOTIO*

S o m m a r i o

Nel periodo della crisi ariana Antiochia presso il vescovo Melezio ((† 381) l'incarico del lettore sece Giovanni in quale dal V sec. fu soprannominato Crisostomo (349-407). Apprezzando il suoi valori intellettuali l'autorità della Chiesa decise di ordinarlo sacerdote. Però quel posteriore Dottore della Chiesa lasciò il suo posto di residenza e si nascose provocando così un'enorme undignazione nell'ambiente dei cristiani antiocheni.

Negli anni 390-391 essendo già sacerdote con alcuni anni di esperienza Crisostomo scrive un trattato *De sacerdotio*, una specio di dialogo di carattere apologetico, in cui presenta motive della sua decisione di aver rifiutato gli ordini sacri.

Nell'articolo intitolato «Timori di Crisostomo di essere ordinato sacerdote. Alcune osservazioni alla lettura *De sacerdotio*» presenta sopraddetti motive che – secondo l'intenzione del predicatore antiocheno – si dividono in due parti: le preoccupazioni personali ed accuse che si sarebbero manifestate contro la sua persona nel caso che lui avesse ricevuto gli della sua decisione fu – come spiega lui stesso – il bene della comunità di Cristo.

Słowa kluczowe: święcenia kapłańskie, Jan Chryzostom, kaznodziejstwa, Antiochia.

Parole-chiavi: l'ordinazione sacerdotale, Giovanni Crisostomo, un predicatore, Antiochia.